

P T A K

Na horyzoncie błękitnego nieba pojawił się Cień.

Ptak poruszył się, niespokojnie otrzępując pióra. Nie wiedział czym jest Cień, ale jego widok obudził w nim drżenie serca. Zbliżał się powoli, rósł w okrągłych oczach Ptaka. Drżenie serca zmieniło się w głuchy łomot.

Zerwał się do lotu.

Im prędzej leciał, tym szybciej Cień go doganiał.

Nurkował w wąwozy ulic, chował się za kominami, ukrywał wśród liści drzew, wzbijał się w niebo, żeby spadać z ogromną prędkością, ale Cień był coraz bliżej i bliżej, a Ptak słabł z każdą chwilą.

Nagle otworzyła się przed nim czarna gardziel otwartego okna. Strach przed Cieniem zwyciężył. Zanurkował do pokoju, gdzie stała otwarta klatka. Wpadł do niej. Usłyszał szczęk zamka.

Cień zatrzymał się. Chwilę krążył wokół klatki po czym usiadł w kącie i patrzył.

Ptaka ogarnął niepokój, ale po chwili zdał sobie sprawę, że jest bezpieczny. Cień nie mógł przedostać się do środka.

Dni były podobne do siebie. Ktoś mu przynosił jedzenie, napełniał miseczkę wodą, czasem coś mówił do niego łagodnym, przyjaznym głosem. Ptak odpowiadał ćwierkaniem, skacząc po patyczkach udających drzewka. Jadł, spał, słuchał co mówi Człowiek, zapomniał nawet o Cieniu, był spokojny. Tylko czasem nawiedzały go sny, których nie rozumiał, były pełne tęsknoty, ale za czym - nie wiedział.

Któregoś wiosennego dnia, Ptak jak zwykle siedział na swoim drzewku i drzemał. Człowiek otworzył okno. Powiał ciepły wietrzyk, słońce rozświetliło pokój. Ptak otworzył oczy.

Zapach wiatru. Jasność słońca, ciepło bijące z dalekiego nieba. To kiedyś mi się śniło - pomyślał Ptak, kiedy nagle usłyszał z pobliskiego drzewa śpiew. W jednej chwili wszystko sobie przypomniał. Jestem ptakiem, wołało w nim coś - muszę wrócić w przestrzeń, latać z innymi ptakami, spać wśród gałęzi drzew, budzić się o świcie, śpiewać jak inne ptaki.

Rzucił się w stronę, gdzie były drzwiczki klatki. Wyjść, wydostać się, zobaczyć ptaki, lecieć, lecieć, lecieć...

Ale drzwiczek nie było.

Wrosły w pręty klatki tworząc jednolitą strukturę bez wejścia i wyjścia.

Ptak zapłakał bezsilnymi łzami.

I tylko Człowiek dziwił się dlaczego nie ćwierka już radośnie, a kracze jakoś tak ochryple.

Cień chichotał w kącie coraz ciszej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

amaranta, dodano 28.08.2018 12:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.